

MIKOŁAJ GLINIANY

Gdy popadłem do niewoli 28 września 1939 roku w Modlinie, Niemcy wyrzynali naszych Polaków. Koło pięciuset wojskowych za darmo, Hitler taki wydał rozkaz. I potem zabrali [mnie] do niewoli do Prus Wschodnich, lager Gerk i tam męczyli, się nad nami strzelali i życie marnie dawali i z tego głodu umierało dużo. I za jakiś czas wywieźli pod Grajewo, na pracę i gonili nas dzień i noc, bez ustanku, i jeść marnie dawali. I tam podczas wydawania obiadu oblewał ukropem. Bolek, Franciszek z Łodzi i stamtąd uciekałem do domu, w nocy 28 kwietnia w roku 1940. I Sowieci złapali mnie koło Grajewa i zabrali do Augustowa. [Pod] nadzorem trzymali mnie parę dni, a potem wywieźli do Grodna. W Grodnie trzymali dziewięć miesięcy, w tym czasie był kapral Kowalońko, Białorus [z] okolicy Mołodycza, on zakopywał w Grodnie naszych Polaków do więzienia. W Grodnie umierało dużo naszych Polaków, gdy siedziałem. Wredne Sowieci, jak nas prowadzili na *progułkę*, to kopali nas i mówili, że Polski nie zobaczymy już. I jak z Grodna wywieźli do Rosji, [w] noc, na Ural, do Iwdelu do lagru jako *zakluczony*. Z Iwdelu zagnali do Chornostajka i tam Sowieci ganiłi do pracy dzień i noc, a jeść dawali marnie, bili. A był między nami Białorus, który zakopywał nas, wszystkich Polaków w lagry, to był Rak z Białegostoku i on mówił, że my chcemy uciekać i Sowieci sadzali do końca, a on chodził, śmiał się z nas, że Polaki popadli się w jego ręce choć raz.

W 1941 roku zostałem zwolniony 28 sierpnia z lagru Chornostajka i z tam tego do miejsca stacja Bredy i tam byłem parę miesięcy. Potem wyjechałem do Taszłaku i wstąpiłem do wojska w 1942 roku, i na tym koniec.